



Pochowała dwie córeczki... Ale jej obrazy niosą radość i kolor - bo maluje je dla nich

data aktualizacji: 2025.08.10



Hawianka Joanna Konieczek przeszła dużo - zdecydowanie za dużo... Malarska pasja, do której powróciła po latach, pozwala dać upust emocjom i przeżyć żalobę. To jednocześnie coś, co - po raz pierwszy od bardzo dawna - może zrobić dla samej siebie.

Pani Joasia kilka lat temu urodziła bliźniaczki. Ciąża była zagrożona, a dziewczynki pojawiły się na świecie jako skrajne wcześniaki.

- Mia po urodzeniu ważyła 340 gramów... Przeżyła zaledwie 6 dni i zmarła na mojej piersi - wspomina tragiczne chwile mama. - Pola przeżyła i - chociaż urodziła się jako zdrowe dziecko - szybko pojawiły się bardzo poważne powikłania. Była bardzo chora:

porażenie czterokończynowe, napięcie mięśniowe, małogłowie, padaczka lekooporna, ślepotą... Odeszła we śnie 25 stycznia tego roku, mając 4,5 roku. Nie mogłam się z tym pogodzić, próbowałam reanimować córeczkę... Niestety, nie przyniosło to żadnego skutku. Mój świat się wtedy zawalił. A przecież mamy jeszcze 11-letnią Lenkę, nasze słoneczko, które przed bólem i pełnym przeżywaniem tej straty chroni głęboki autyzm. W jej przypadku mamy do czynienia z terapią za terapią. Zmiany nastrojów, autoagresja, każdy dzień jest inny. Dla nas to ogromne wyzwanie - a Lenka bardzo nas potrzebuje.

Wracając do tego najtrudniejszego czasu po śmierci Poli, ławianka wspomina, że początkowo nie potrafiła sobie poradzić z ogarniającą ją rozpaczą. Wtedy w jej życiu pojawiło się ponownie, po wieloletniej przerwie, malarstwo. Uwielbiała malować już jako dziecko i dorastająca dziewczyna - ale późniejsze wyzwania dorosłego życia, rola mamy tak schorowanej Poli i autystycznej Lenki, wypchnęły pasję poza margines codziennego życia.

- Któregoś dnia mąż kupił mi pierwsze po tej bardzo długiej przerwie płótno... - mówi Joanna. - Niedługo potem namalowałam pierwszy, a później kolejne obrazy na festyn w szkole Lenki - Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym.

Szkoła doceniła to specjalnymi podziękowaniami dla autorki prac - a ona sama odkryła, że praca przy płótnach przynosi jej ukojenie, ulgę i nadzieję.

- Na początku malowanie, jako jedyna czynność, pozwalało mi chociaż na chwilę oderwać myśli od śmierci Poleczki, od myślenia, że może mogłam zrobić więcej... Malowanie wyciągnęło mnie z tego najgłębszego dna, było moim wytchnieniem i moim ratunkiem. Do dziś koi, uspokaja. Lubię skupiać się na tej jednej czynności, po prostu planować i

realizować pracę, patrzeć i czuć. Przenoszę się wtedy do trochę innego świata.

Chociaż przeżycia ławianki są tak traumatyczne, jej obrazy wcale nie wywołują smutku. Wręcz przeciwnie. To kompozycje pełne koloru, wiele jest motywów zaczerpniętych z przyrody. Na swoich płótnach najczęściej uwiecznia faunę, florę i urokliwe, ulubione krajobrazy.

- Moja Poleczka, chociaż tak schorowana, była taką chichotką, śmieszką. Miała niezwykle pogodne usposobienie. A ja jestem wzrokowcem i uwielbiam bogactwo barw. Dlatego moje prace są radosne i barwne. Wierzę, że Pola jest teraz tam na górze i ogląda moje obrazy, że teraz wreszcie widzi te kolory, bo za życia nie miała takiej możliwości.

Cała wystawa malarstwa Joanny Konieczek, udostępniona w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ławie, dedykowana jest właśnie Poli. Wyraża tęsknotę i miłość mamy - ale też ma nieść córeczce i wszystkim odbiorcom radość i zachwyt pięknem tego świata.

- Mogę dziś powiedzieć o bardzo trudnych dla mnie przeżyciach, bo udało mi się znaleźć tę iskierkę, coś, co stopniowo pomaga mi wrócić do życia. Opowiadam to z myślą o ludziach, którzy cierpią - mam nadzieję, że moja historia przyniesie im nadzieję.

Obrazy Joanny Konieczek można nabyć. To umożliwi autorce dalsze malowanie i rozwój. A, jak sama podkreśla, z każdą pracą widzi postępy swojego malarskiego rzemiosła. Doceniają to też odbiorcy, którym podobają się jej obrazy - chętnie wieszają je na swoich ścianach, w końcu niosą ogromny ładunek miłości... Zakup obrazów pani Joanny pomoże też jej rodzinie w pokonywaniu przeszkód związanych z autyzmem Lenki - a tych nie brakuje, bo przed dziewczynką m.in. poważna operacja.

Kontakt w sprawie zakupu obrazów jest możliwy poprzez bibliotekę (89 649 16 18) albo bezpośrednio z autorką: tel. 535 159 376, e-mail: asiakonieczek81@gmail.com

~~galeriaspc~~10785~~

Joanna Konieczek opowiada swoją historię

Od zawsze lubiłam malować. Jako dziecko potrafiłam

godzinami siedzieć nad kartką, przelewając na nią kolory, które nosiłam w sercu. Czasem udawało się wygrać szkolne konkursy. **Życie dorosłe nie zostawiło jednak zbyt wiele miejsca na sztukę. Najpierw diagnoza - autyzm mojej córki.** Trudności, nieprzespane noce, strach, ciągłe terapie. A gdy wydawało się, że już uczymy się żyć z tymi problemami - **kolejny cios. Cięża bliźniacza, zagrożona. W 28. tygodniu rodzę dwie kruszynki. Wcześniaki. Po sześciu dniach na mojej piersi umiera Mia. Polcia - jej siostrzyczka - ma wylewy do mózgu. Walka trwa.** Po niemal trzech miesiącach wracamy do domu. Poleczka jest bardzo chora: porażenie czterokończynowe, napięcie mięśniowe, małogłowie, padaczka lekooporna, ślepotą. **Nasza codzienność to lekarze, szpitale, rehabilitacje, cierpienie... ale też ogromna miłość do mojej iskierki.** 4,5 roku później, w styczniu 2025 roku, Polcia cichutko odchodzi we śnie po ciężkiej grypie. **Moje serce pęka, a dusza wyje. Świat się zatrzymuje. Mam jeszcze Lenkę.** Moje słoneczko, które patrzy na mnie z miłością, ale nie rozumie, że jej siostrzyczka już nie wróci. Autyzm chroni ją przed bólem, który noszę w sercu każdego dnia. **I wtedy... wracam do malowania. Biorę pędzle, sięgam po płótno. Choć na chwilę przestaję myśleć. Malowanie koi. Przynosi spokój. Wycisza. Pomaga mi oddychać, czuć, być! Dziś maluję, bo muszę. Bo tylko tak potrafię mówić o tym, czego nie da się wypowiedzieć słowami.** Nazywam się Joanna Konieczek - a to moja krótka opowieść o mnie.

Z najbliższymi.



Z dyrektorem MBP w Iławie Adamem Majewskim, który pomógł zorganizować trwającą w holu biblioteki wystawę malarstwa iławianki. Jak mówi Joanna: Od śmierci córki ta wystawa to była pierwsza rzecz, która tak naprawdę sprawiła mi radość.



Tekst: Marta Chwałek/Info Iława.

Zdjęcia: Anna Balińska/Miejska Biblioteka Publiczna w Iławie.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/79101-pochowala-dwie-coreczki-ale-jej-obrazy-niosa-radosc-i-kolor-bo-maluje-je-dla-nich>